

# wiadomości bieżące

## - KU NIEPODLEGŁOŚCI

ZBIORY OŚRODKA KARTA

LISTO SZEREGOWYCH CZŁONKÓW SOLIDARNOSCI

N 450, 18.XI.-1.XII.1985 r.

### ZANACH SB NA ANTONIEGO LENKIEWICZA

Podajemy za ulotką nr 36 "Solidarności Walczącej": "W dniu 11.11.1985r. ok. godz. 20<sup>30</sup> SB pobiła i porwała jednego z najbardziej znanych działaczy "Solidarności" na Dolnym Śląsku, dra Antoniego Lenkiewicza. Po swym wykładzie o Józefie Piłsudskim, wyzłosconym w kościele przy ul. Kruczej we Wrocławiu, przechodził on z Ojcem Józefem Szaferem i grupą studentów na dyskusję do sali katechetycznej. Wówczas na środku ul. Kruczej SB-ocy zaatakowali A. Lenkiewicza po ciosie w brzuch stracił przytomność. Odzyskał ją dopiero w SB-otaku nr 125. Ojca Józefa przewrócono i pokopano, zbito mu okulary. Przeświadczeni innymi osobami, które chciały zapobiec porwaniu, użyto gazu łzawiącego. Samochód ostrze ruszył chodnikiem, o mało nie przejeżdżając ośskakujących ludzi."

Po tym napadzie mającym wszelkie cechy porwania, SB oskarżyło A. Lenkiewicza, jego brata Tadeusza i Bogusława Giermka - zeznających na komisariacie MO przywódcę "Solidarności", którego widać w filmach - o to, że "wspólnie i w porozumieniu w czynie chuligańskim wyrządzili szkody" oraz, że uniemożliwili milicjantom wykonywanie czynności służbowych. Int. 13.XI. w Sądzie Rejonowym dla Dzielnicy Krzyki odbyła się pierwsza rozprawa. Zeznawało 14 świadków, sami funkcjonariusze SB. Antoni Lenkiewicz odrzucając akt oskarżenia jako nonsensowny poinformował sąd, że na komisariacie MO odmówił wszelkich zeznań i był bity po głowie i w żołądek i cały czas odczuwa wewnętrzne krwawienie /krew w noszu, w stolcu/ i nie był badany przez lekarza. Tadeusz Lenkiewicz zeznał, że po wyjściu z kościoła /jako jeden z ludzi poinformowali go, że porwano prelegenta. T. Lenkiewicz wsiadł dobrowolnie do nadjeżdżającego radiowozu, by złożyć zeznanie o porwaniu. Został zawiązany na Jaworowa i aresztowany. B. Giermek zeznał, że był świadkiem zajścia i udał się wraz z innymi na plebania, aby podpisać oświadczenie relacjonujące zajście i przewieziony na komendę na Jaworowa. Tam biciem pałką po pleców był zmuszany do podpisania współpracy z SB. "Świadkowie" - SB-ocy zeznali, że mieli zatrzymać A. Lenkiewicza w związku z treścią prelekcji, inni SB-ocy mówili, że mieli przeprowadzić rozmowę z prelegentem, płacali się w zeznaniach mimo że mogli je uzasadnić /świadek po złożeniu zeznań mógł opuszczać salę/.

Napastliwie i fałszywie zeznawali zwłaszcza trzej SB-ocy: Bożena Szwedka, Fawłowska i Wiktoria Kiełkowska "świadków" była wcześniej obecna w domu A. Lenkiewicza na rewizji. Rozprawa została odroczone do 19.XI. na godz. 9 i tego dnia już od 8 rano zaczęli do sądu przychodzić ludzie, którzy chcieli wyrazić swoją solidarność z niewinnie oskarżonymi /ok. 300 osób/. Przepustki na salę rozpraw wydano tylko najbliższej rodzinie i jeszcze kilku osobom, resztę publiczności stanowią SB-ocy. Oskarżonych, których pod pelikonami eskortą prowadzono w kajdankach powitał spontanicznie zgromadzony tłum. Śpiewając "nie lat" 7 tłum SB wyciągnęła Jana Winnika i jeszcze 2 osoby z "elity techniki", które zaprowadzone do aresztu przez sądu nakazano zgromadzonym opuścić smach, przy okazji przewożąc również świadków. Tymczasem do przerwy zgłążyli złożyć swoje zeznanie: o Józefie Szaferem, którego rzucono i odważnie zeznanie sąd usiłował podważyć pytając go, ile jest lamp a ul. Kruczej wokół kościoła, oraz p. Szewczyk, który wyraził żal, że nie mógł pomóc A. Lenkiewiczowi, ponieważ jest inwalidą i jedna kobieta, która zeznała w sprawie opisała zdaniami odległości sąd się nie zadawała. /Próbowane też podważyć wiarygodność świadków w ten sposób, że pytano o czas trwania zajścia i odpowiedzi o Szaferem, że ok. 1 min. notatki jako sprzeczna z wypowiedzią p. Szewczyka, że ok. 15 min. Sąd odrzucił wnioski obrońcy o oddalenie sprawy. Po przerwie wznowiono rozprawę w sali 101, aby uniemożliwić przedłożenie oskarżonych przez korytarz sądu.

Tuż po przerwie Antoni Lenkiewicz zwrócił się z prośbą o lekarza. Sędzia Glana tylko machnął ręką. Tym momencie A. Lenkiewicz stracił przytomność i umarł. Sąd polecił publiczności opuścić salę, po czym po 20 min. sekretarka była na piętrze, czy ktoś wstrząsnął czerwoną a potem czy jest książka. Żona i córka zostają wreszcie domuszczone do A. Lenkiewi-



cza, który jest nieprzytomny, rzezi, ma sine usta i rece. Przejżdża wreszcie karetą WSW i zabiera chorego do szpitala WSW na ul. Orłbińska. Potem okazało się, że z tego szpitala zabrano go do szpitala więziennego na Kleczkowska. Rozmawia jest kontynuowana, sąd postanawia tylko wyznaczyć z trybu przyspieszonego sprawę Antoniego Lenkiewicza. Sąd odrzucił zeznania świadków obrony całkowicie zgodne z zeznaniami oskarżonych i sławą "Lenkiewicza i Bogdana Giermka na 1,5 roku pozbawienia wolności i 120 tys. zł grzywny".

"Jak długo jeszcze i ile będzie kosztować ludzka wrażliwość" - pytał sędzią B. Giermek. My sami sobie odpowiadamy, jak długo chuligani spod znaku SB będą bezkarnie nasadzać i oskarżać niewinnych ludzi i butnie zachowywać się w imieniu władzy? Jak długo znieść będziemy ten faszystowski terror?

WPISANY W PLAN EKSTERMINACJI NARODU

Zamach na Antoniego Lenkiewicza mieści się w ogólnym planie polityki stosowanej wobec narodu przez panujący reżim. Naród polski od momentu objęcia rządów przez komunistów został skazany na swoiste unicestwienie poprzez metodyczne niszczenie najważniejszych jednostek, zdolnych ukazywać w społeczeństwie cele i wartości, o które trzeba walczyć i nawet życie dla nich poświęcić. W sowieckim systemie prawo do życia - w ujęciu - przewidziane się tylko dla uległych, biernych, stłamszonych niewolników. Ten eksterminacyjny plan narodził się już w dalekosiężnych zakusach Stalina i jest realizowany od 17. IV. 1939 r., kiedy to 1,5 mln Polaków z Kresów wschodnich, wyselekcjonowanych jako warstwa obwieczona, zostało wywiezionych w głąb Rosji, skąd tylko nieliczni po latach wrócili. A potem w Katedyn dokonano morderstwa prewencyjnego, pozbawiającego naród polski dużej części przewoźców, kadry wojskowej. Taki sam los spotkał ujawniających się AK-owców w akcji "Burza" i potem, już w PRL, po amnestii 1947 r., kiedy w ujawniających się wydawano wysokie wyroki więzienia, będącego nie miejscem odosobnienia, lecz karni. Celowi eksterminacji narodu służyło potem w czasie 40-letnich rządów "ludowej władzy" osuwanie jednostek aktywnych i opornych na bakcyli komunizmu od stanowisk mających wpływ na życie społeczne, na kształtowanie umysłów, rugowanie z życia wszystkiego, co rzetelne, prawe i patriotyczne. Eksterminacji narodu służyło osądzenie Antoniego Lenkiewicza w 1951 r., w wieku 17 lat, na 7 lat więzienia za udział w organizacji Skautów Polskich Walczących, w której pełnił funkcję z-cy komendanta, i skierowanie go na roboty do kopalni i kamieniołomów. Eksterminacji narodu miał służyć zamach 13 grudnia 1981 r. i będąca jego następstwem brutalna przemoc w działaniu wszelkich przejawów niezależności i niszczeniu najlepszych jednostek ludzkich.

Eksterminacji narodu miało służyć internowanie A. Lenkiewicza po 17 grudnia za działalność w ramach NSZZ "Solidarność" /osłówek ZR Dolny Śląsk, rzecznik i doradca kolejarzy podczas głodówki we wrocławskiej lokomotywowni, delegat na I KZD/ i umieszczenie kolejno w kilku obozach: Grodkowie, Strzelcach Op., Żelezu i Kielcach, gdzie był niejednokrotnie pobity. Eksterminacji narodu służyło prześladowanie A. Lenkiewicza do wyjścia z internowania, wielokrotne zatrzymywanie na 48 godz. i nękanie rewizjami. Eksterminacji narodu służył zamach 11.11.85r. na A. Lenkiewicza, dra praw, magistra filozofii, autora książki "Zdziesiąt Piąty dzień: życie, myśli, czyny" /wyd. 1984r./, prelegenta, krzewiącego świadomość narodową poprzez wygłaszanie w kościołach wykłady na tematy historyczne związane z problematyką niepodległościową. Eksterminacji narodu służyła kara więzienia wymierzona T. Lenkiewiczo wi i B. Giermkowi za odważne złożenie świadectwa o rapacji na A. Lenkiewicza, służyła to innym zniechęcić do świadczenia prawdy i pomocy. Celowi eksterminacji narodu służył mityfikowanie spraw kryminalnych w odniesieniu do oponentów politycznych. A mityfikacji tej służył powołana niedawno do życia ustawa o szczególnej odpowiedzialności karnej. Mityfikacja ta ma raz na zawsze - w zamysle władzy - zlikwidować problem więźniów politycznych.

W 155 ROCZNICE POWSTANIA LISTOPADOWEGO

Od czasów konfederacji barskiej było trzecim trymem niepodległościowym Polaków, było wielkim dramatem narodowym rozpoczętym w Parku Łazienkowskim nocą z 29 na 30 listopada 1830 roku. Do historii przeszło jako Powstanie Listopadowe i jako wojna polsko-rosyjska 1831 r. Owiane poezją i muzyką romantyczną, utrwalone podziemia Wassaka i dramatami Wyspiańskiego, skojarzyło się w naszej świadomości ze spiskiem podchorążych, utanąsami spod Stoczka i czwartakami broniącymi Olszyny Grochowskiej.

Za parę dni mienie kolejna, tym razem 155 rocznica Powstania Listopadowego. To jest stanowczo ważny etap na przeszło wiekowej drodze Polaków ku niepodległości. Jakże było tego przeżywanym, jakie wydarzenia sprzed przeszło półtora wieku kształtowały świadomość Polaków wtedy: "Oto dziś dzień krwi i chwały"?

Po klęsce Napoleona na skrawku naszej ziemi Kongres Wiedeński utworzył miniaturę państwa: Królestwo Polskie, oddając je carowi Aleksandrowi I, który nadał nowemu państwu konstytucję, stworzył polski rząd, sejm i zawolił na dalsze istnienie polskiego wojska. I chociaż nie zaspokoilo to ambicji i wrażeń naszych przodków, wierzył oni w

w sile ok. 20 tys. ludzi przekroczyła granicę pruską i pod Brodnicą składała broń.  
 - Tysiące Polaków, przedstawiciele różnych warstw społeczeństwa, ale przede wszystkim  
 zsiadki, udali się na emigrację. Sili przez Niemcy do Francji, która wciąż w dawała się  
 odczuwać w tym się zdziwili, bo do wolności była jeszcze długa droga i pokole Polaków.  
 Nie zdziwili się natomiast wierząc, że są żywym protestem przeciw ujarzmeniu narodził się  
 czysty, że są strażnikami jej ducha, że ideałami swoimi karmić beda cały naród. O  
 światowe wyższości, a Mickiewicza, Słowacki i Krasiński stali się nie tylko postaciami wieszoz  
 ni, ale również i nauczycielami narodu.

W rocznicę nocy listopadowej nasuwa się wczoraj i dziś, i nasuwać się będzie jutro.  
 zawsze jedno pytanie: czy powstanie listopadowe musiało się zakończyć klęską? O  
 wiedź jest trudna i jak zawsze w historii każda teza ma swoich zwolenników i przeciw  
 ników. W tym jednak wypadku wiele faktów przemawia za zwolennikami możliwości odnie  
 nia zwycięstwa. Mielibyśmy wówczas własne państwo z własnym narodowym wojskiem, które  
 brojeniem i wyszkoleniem nie ustępowało armii rosyjskiej. Mielibyśmy zdolnych oficerów,  
 bitnych żołnierzy, a ilością nie ustępowalibyśmy zbytnio przeciwnikom. Europa Zachodnia  
 ta nam żyć miała, Prusy a zwłaszcza Austria zachowywały wzajemną neutralność. Zero wie  
 brakowało? Odpowiedź może być jedna - wiary wśród oficjalnego kierownictwa powstania w  
 jego sukces, nawet wówczas - leknie się tego sukcesu. Rząd Narodowy i Naczelne Dowództwo  
 tak było sparaliżowane strachem przed Rosją i obsesyjnym wprost przekonaniem o jej ab  
 solutnej potęgze, że po prostu bano się każdego zwycięstwa militarnego. O tej ab  
 nowanej - i tak nie zmusi cara do ustępstw, ale tylko go jeszcze bardziej antypolsko nar  
 taw, ludzkie, którzy kierowali powstaniem, zrosztą ubrew swej woli, już od nocy 29 listopa  
 dmydłeli tylko o jednym - rokować, co w praktyce oznaczało kapitulować.

Było więc w praktyce Powstanie Listopadowe powstaniem zamierzonym znanym, największym  
 jakie miały wszystkie polskie powstania niepodległościowe w XVIII i XIX w. Ale to jest oc  
 ena przywódców. Inna zupełnie musi być ocena jego żołnierzy, inna musi być jego znaczenia  
 w życiu polskich zmagających o niepodległość i wolność. Ta będzie zawsze pozytywna. Zawsze  
 zapalać będziemy znicze na grobach bohaterów, zawsze chrylić będziemy słowa przed ich  
 - kwią męczenników, którą przelali wierząc jak i my, że "...nie spinała, póki my żyjemy".

**WIADOMOŚCI:** xxx W dniach 4-10.11.85r.

w kościele św. Wojciecha od  
 bywał się Tydzień Więźniów Politycznych.  
 9.11. p. Barbara Sadowska, matka s.p. Grzeg  
 orsa Przemyska, która w ramach Tygodnia  
 miała swój wieczór autorski, została na  
 padnięta przez funkcjonariuszy SB, dzię  
 ki skutecznej obronie otaczających ją  
 ludzi udaremniono porwanie.

xxx Tzw. "Humanitarny apel Rady Krajowej  
 PROM" - akt łaski - nie obejmuje W. Frasy  
 niuka, B. Lisa, A. Michnika, L. Moczulskiego.  
 xxx Przypominamy, że w każdy czwartek o  
 godz. 20 w kościele przy ul. Bujwida od  
 prawiana jest Msza św. w intencji Wład  
 ka Frasińskiego i innych więźniów polit.

xxx 10.11. w kościele św. K. Boromeusza  
 odbyła się uroczysta Msza św. w 67 ro  
 cznicę odzyskania niepodległości. Odsz  
 nięta została tablica ku czci J. Piłsud  
 kiego z napisem "Ten dzień nadejdzie".  
 Odczytany został wzruszający Apel Pole  
 głych.

xxx Apel 77 intelektualistów  
 polskich o uwolnienie więźniów politycz  
 nych podpisany jest przez tysiące wro  
 cławian. Apel był czytany 10.11. przez stu  
 dentę U. Mr. Piotrowskiego, który został  
 atrychowany przez SB na 48 godzin.

